

GŁOŃ

Cena: 1zł

TWOJA GAZETKA SZKOLNA

Nr 6/2014

W tym numerze:

Wycieczka do Brukseli

Str. 2-3

Kącik poetycki

Str. 4

Niespodzianka

Str. 5

Chiny

Str. 6-7

Co powiesz na temat..?

Str. 8-9

Obchody Święta
Niepodległości

Str. 10-11

Nowa szkoła

Str. 12



Po energetyzującym tańcu... niespodziewany przysznic!



Kraciasta I b – niby nowicjusze, a III miejsce zdobyli.



O skutki spożycia zaleca się pytać komisję.

Czy te oczy mogą kłamać?
Mały przedszkolak nieśmiało
patrzy na ucznia rozdającego
łakocie.



Uśmiechnięci, pewnie już
wiedzą, kto zwycięży.



„Społeczniaki” z III d
z uśmiechem prezentują,
co przygotowali.





Przed wyjazdem na kolejny występ uczniowie Szkoły Muzycznej w Kozienicach zdążyli jeszcze umilić nam czas.



Wycieczka do Brukseli

Już po raz drugi uczniowie z I LO w Kozienicach uczestniczyli w wycieczce do stolicy Belgii, połączonej z wizytą w Parlamencie Europejskim. 12 licealistów wraz z opiekunami, Ewą Malec, Małgorzatą Balcerek i Joanną Kuźmińską wyruszyło w podróż w poniedziałek, 29 września. Grupa dotarła do Brukseli po prawie dwugodzinnym locie samolotem, co samo w sobie stanowiło już atrakcję dla wielu uczniów. Hotel, w którym uczniowie zostali zakwaterowani, znajdował się w samym centrum miasta, niedaleko rynku i Pałacu Królewskiego, w pobliżu urokliwego parku.

Licealiści zwiedzali Parlament Europejski w towarzystwie pracowników biura poselskiego Jarosława Kalinowskiego, którzy pokazali uczniom najważniejsze miejsca, m.in. salę obrad plenarnych i przybliżyli sposób funkcjonowania tej instytucji. Wszyscy mogli też zobaczyć gabinet posła Kalinowskiego i zrobić sobie zdjęcie za jego biurkiem. Licealistom udało się nawet spotkać prof. Jerzego Buzka, który poświęcił im chwilę na zrobienie wspólnego, pamiątkowego zdjęcia. Ponadto uczniowie odwiedzili Parlamentarium- interaktywne muzeum Unii Europejskiej.

Licealiści poznali również najciekawsze miejsca w Brukseli: rynek otoczony wysokimi kamienicami, słynną figurkę-fontannę Manneken pis, czy katedrę Sint-Michel z przepięknymi witrażami w środku. Oczywiście nie można było nie spróbować słynnych belgijskich frytek i przepysznych czekoladek o najróżniejszych smakach i fantazyjnych kształtach. Ostatniego dnia licealiści zwiedzili jeszcze słynne Atomium- gigantyczny model kryształu żelaza, skąd podziwiali panoramę Brukseli oraz Muzeum Sił Zbrojnych i Historii Militarnej z imponującą wystawą. Całości dopełnił jeszcze nocny spacer po centrum stolicy i podziwianie iluminacji budynków.

Pogoda dopisała, udało się zrealizować wszystkie plany, więc w czwartek, 2 października licealiści odlecieli z powrotem do Polski zadowoleni i pełni wrażeń.

Michał Kuźmiński

Kącik poetycki

ŻYJĘ

Czasami się potykam
Płonę ogniem miłości
Wciąż na nowo
Odtwarzam przeszłość

Czasami znikam
Zatracam się w sobie
Albo wzlatuję wysoko

Nieraz pochłania mnie piekło
Z żalu nie mogę oddychać
Zaciskam palce
A w garści pozostaje piasek
Nieustannie pytam
Dotykam osieroconych zdarzeń
Upajam się życiem
I gaszę ten płomień

Wciąż na nowo
Skaczę w przeszłość
I tonę
Wciąż na nowo umieram

Po cichu wymykam się rozsądkowi
Naprzeciw całemu światu
Czasami jestem leniwa
Ten luksus samotności

A czasami
Coś mnie powoli zabija
Czasami krzyczę
Czasami szepczę
Obracam się w popiół

Żyję
I nie mogę przestać

ŚWIAT UCIEKA

Świat przede mną
ucieka
Nie biegnę
Czekam
Aż zniknie mi z
oczu
Słucham
Jak krzyczy z zakrętów
Wiem tylko
Że szął go opętał
Że znika powoli
Beze mnie
Że tracę swą szansę
Zupełnie
Zaś nie wiem
Co mnie czeka



A.

Miła niespodzianka



tualnie o 20:00. Byłem lekko podenerwowany, ale jak się okazało bez powodu. Przy okazji warto dodać, że taka lekcja z obcokrajowcem jest bardzo dobrą nauką prowadzenia konwersacji w obcym języku. Spotkanie z Teemu było dla mnie niesamowitym doświadczeniem. Okazał się miłym i przesympatycznym nauczycielem, który wszystko dokładnie tłumaczy i wyjaśnia krok po kroku. Pokazał mi, jak grać różnego rodzaju skale gitarowe oraz ćwiczenia

Witajcie drodzy czytelnicy „Głona”. Pragnę podzielić się z wami moim szczęściem, które przyszło niespodziewanie, a ja sam jestem nadal ogromnie zaskoczony. Wszystko zaczęło się od tego, gdy na fanpage'u mojego ulubionego zespołu Wintersun, członkowie tej grupy zorganizowali konkurs, polegający na odgadnięciu zdjęcia, przedstawiającego muzyków w strojach robotników drogowych. Nagrodą za poprawną odpowiedź była półgodzinna lekcja gitarowa na skypie z ich gitarzystą *Teemu Mäntysaari* (zespół jest z Finlandii). Widząc ten post, skomentowałem go dość spontanicznie, wiedząc, że i tak nic nie wygram. Napisałem, że zespół kręci teledysk do jednego ze swoich utworów. Jak się później okazało była to poprawna odpowiedź... ale jak to zaraz!? To nikt inny z pozostałych tysięcy osób na to nie wpadł? Naprawdę musiałem wygrać przypadkowo, ale ani trochę nie było mi smutno, po prostu nie dowierzałem, ale zacząłem czuć w środku ogromną radość. Gdy już na oficjalnej stronie zespołu ogłosili mnie zwycięzcą, napisał do mnie Teemu z zapytaniem, kiedy chce mieć obiecaną lekcję. Umówiliśmy się, a ja zacząłem się denerwować, że mimo posiadania w domu dwóch gitar, obie nie są dość dobrze nastrojone i wymagają jeszcze dalszej renowacji. Z pomocą przyszła mi Ola Krupa, której jestem ogromnie wdzięczny za rady. Moja lekcja online rozpoczęła się punk-

poprawiające technikę mojej gry. Jest bardzo spokojnym, wyluzowanym gościem, z którym można pogadać o wszystkim. Korzystając z okazji, spytałem go o najbliższe plany zespołu. Nie odczuwałem, że rozmawiam z jakąś wielką gwiazdą, choć dla mnie nią jest. Szczególnie imponuje mi jego niesamowicie piękna gra na gitarze. Ta przygoda nauczyła mnie, że nigdy nie można lekceważyć jakichkolwiek konkursów związanych z tym, co kochamy, bo los może nas bardzo pozytywnie zaskoczyć i nie wiadomo kiedy szczęście się do nas uśmiechnie. Kończąc, zapraszam do zapoznania się z twórczością zespołu Wintersun - to tylko 2 albumy, ale za to jakie!

Szymon Balcerek

Chiny

Gigantyczna metropolia, której ulicami miałam okazję się przechadzać zachwycała swoją niezwykłością. Z początku nie wiedziałam, co sądzić o tym mieście. Gdzie nie spojrzeć, piętrzyły się drapacze chmur obok trzydziestopiętrowych starych bloków. Powybijane szyby, odrapane ściany i wiszące, dosłownie wszędzie, pranie stwarzały przegiębiający obraz. Jednak ulice były czyste, a zza rogu co chwilę wychylały się przeszklone, nowoczesne biurowce. Tak przywitał mnie Szanghaj, do którego, zupełnie przez przypadek, trafiłam w dniu bardzo ważnego dla mieszkańców Państwa Środka święta – Chińskiego Nowego Roku. Za kilka godzin miliony Azjatów miały obwieścić nadejście roku Węża, o czym przypominały pstrokato świecące ozdoby uliczne. Pierwszy mił obalony – Chińczycy wcale nie jedzą ciągle ryżu. Na ponad sto dań w restauracjach, rzadko która zawierała ten właśnie składnik. A przyznać muszę, że jedzenie było wręcz wyśmienite. Dodam, że jestem wybredna, ale nie mogłam się oprzeć krewetkom w herbacie i innym cudom, których znane mi słowa nie pozwalają opisać. Skoro stanęłam na chińskiej ziemi akurat w „sylwestra”, postanowiłam oddać się energii miasta i wraz z nowymi przyjaciółmi, którzy gościli mnie w Szanghaju i swoimi radami ułatwili dalszą podróż po kraju, udaliśmy się na Bund, (typowy punkt miasta kojarzony z pocztówek). Choć cała dygotałam z zimna, bo nie przygotowałam się na aż tak złą pogodę, to oniemiałam, kiedy padły na mnie te wszystkie wielkomiejskie światła. Z przodu nowoczesna dzielnica, za plecami zażytkowe budynki z klubami i pubami. Po spacerze wzdłuż rzeki postanowiliśmy doczekać północy w jednym z takich lokali. Był tam duży taras z pięknym widokiem, gdzie przez dwie godziny odliczaliśmy czas do magicznej chwili. I... nic. Nic! W tym roku rząd nie zorganizował pokazu fajerwerków. Nieco się rozczarowałam, ale okazało się, że Chińczycy są dosłownie piromanami i puszczały petardy wszędzie, gdzie tylko się dało. Bez ładu i składu, ale za to głośno, hucznie i kolorowo!

W związku z nowym rokiem Chińczycy mają aż tydzień wolnego. Zjeż-



dają wtedy do swoich rodzin na wielkie obżarstwo, podobnie jak my w święta Bożego Narodzenia. Z tym, że ich jest znacznie więcej, a w czasie wolnym od pracy uwielbiają zwiedzać własny kraj. O tym, co znaczy prawdziwy tłum, przekonałam się już drugiego dnia w Szanghaju, kiedy wybrałam się na „starówkę”. Efekt przeciskania się pomiędzy Azjatami przypominał mi wir wodny. Nie trzeba za bardzo przebierać nogami, bo tłum sam cię niesie, ale tylko w jednym kierunku, więc nie da się zawrócić i w ogóle bardzo ciężko z niego wyjść. Choć zdjęcia robiłam z trudem, próbując wywalczyć odrobinę przestrzeni wokół siebie, to i tak zachwycała mnie typowa dla tego państwa architektura. Jej piękno jeszcze bardziej eksponują zapalone nad uliczkami lampiony, które automatycznie włączają się po zmroku. Spacer po ogrodzie i tanie, świeże sushi pozwoliły mi chociaż na chwilę zaczerpnąć oddechu i odtąjać od miejskiego gwaru. Liczyłam skromnie, że wypad poza miasto da mi chwilę relaksu. Niestety, w Dzungdziao, zwanym tutejszą Wenecją, okazało się, że tysiące Chińczyków wpadło na ten sam pomysł. Mimo to rejs łodzią a’la gondolą i przechadzka po wąskich ścieżkach nad kanałami okazały się być warte zachodu, zwłaszcza, że udało mi się dotrzeć również do mniej uczęszczanych dróg. Sklepiki kusily tandetnymi pamiątkami i choć niewielu było zagranicznych turystów, to jednak nie narzekały na brak klientów. Im bardziej coś było kiczowate, tym chętniej Chińczycy sami to kupowali. Na koniec udałam się jeszcze do nowoczesnej dzielnicy, do której prowadzi około pięciokilometrowa ulica z samymi ekskluzywnymi centrami handlowymi dla bardzo zamożnych (z naciskiem na bardzo). Wstąpiłam też do oceanarium, które choć może się pochwalić najdłuższym tunelem wewnątrz akwarium, to jednak poza tym nie ma zbyt wiele do zaoferowania. Ostatni rzut okiem na perłę orientu i pora odlatywać. Kolejny przystanek to oddalone o 1600 km Chengdu w prowincji Syczuan.

Zuzanna Płatos



Co powiesz na temat... nowej szkoły?

Wakacje już za nami. Wraz z pierwszym września rozpoczął się kolejny rok naszej nauki. Z pewnością nadal trudno jest nam zapomnieć o wakacyjnych przygodach, spotkaniach z przyjaciółmi czy ciekawych wyjazdach. Jednak obecny czas zmusza nas do przyzwyczajania się do wytężonej pracy. A jak jest wśród pierwszaków, czy cieszą się nowym rokiem szkolnym?

- *Z jednej strony nie, bo jest to koniec wakacji, jednak z drugiej jestem szczęśliwa, bo poznałam dużo nowych osób, z którymi się zaprzyjaźniłam.*
- *Cieszę się, tym bardziej że przychodzę do nowej szkoły, gdzie poznaję wielu nowych ludzi. Jest to bardzo ciekawe doświadczenie, nowi nauczyciele, inna atmosfera.*
- *Tak, cieszę się głównie z tego względu, że przyszedłam do nowej szkoły i mam możliwość poznania nowych osób.*

Wakacje mijają, co zasmuca, jednak perspektywa nowych przyjaźni jest zawsze ciekawa i motywuje do porannego wstawania. Nowa szkoła, równa się nowe wyzwania oraz nowe otoczenie. Można powiedzieć, że wkraczamy w nieznaną. Pierwszy dzień zawsze przysparza niepewności i stresu. Jakie nastawienie mieli nasi uczniowie, czy nowa szkoła to dla nich stres?

- *Pierwsze dni to jak najbardziej stres, nowe otoczenie, nowi nauczyciele jednak z czasem on minął, dlatego staram się teraz zaaklimatyzować.*
- *Ja niczym się nie stresowałam przed przyjściem do nowej szkoły. Słyszałam bardzo dobre opinie na temat nauczycieli, więc nie miałam żadnych obaw. Wręcz przeciwnie, byłam bardzo zainteresowana przyjściem i zobaczeniem, jak tu wszystko funkcjonuje.*
- *Na początku tak, ale bardzo szybko się przyzwyczaiłam i teraz czuję się w niej bardzo dobrze.*

Stres, jak wiadomo, pojawia się, gdy nie wiemy, czego możemy się spodziewać i jakie zaskoczenia nas czekają. Bywa, że pełni opty-

mizmu, po wysłuchaniu pochlebnych opinii na temat szkoły, nastawiamy się na coś niezwykle. Warto jednak podejść do wszystkiego z dystansem, aby się nie rozczarować. Pierwszoklasiści zapytani o to, czy szkoła spełniła ich oczekiwania, odpowiedzieli:

- *Wydaje mi się, że tak. Jak na pierwszy miesiąc nauki jestem zadowolona, jednak z czasem będę miała możliwość lepszego ocenienia.*
- *Trudno powiedzieć po tak krótkim czasie, ale zapowiada się bardzo dobrze. Szkoła jest świetnie wyposażona. Posiada m.in. nowoczesne projektory, których nie zobaczymy w każdej szkole. Jestem zadowolona, że ją wybrałam, ponieważ ma wysoki poziom nauczania i bardzo miło spędza się w niej czas.*
- *Myślę że spełnia, nauczyciele potrafią zachęcić i zmobilizować do pracy.*

Pierwszy miesiąc nauki dostarcza nam wielu nowych wrażeń, przez co nie do końca możemy jednoznacznie określić nasze zdanie. Mimo tak krótkiego czasu, pewne rzeczy przykuwają naszą uwagę i sprawiają, że zadowolenie stale rośnie. Jak mówią, szkoła to przede wszystkim mili nauczyciele oraz przyjazna atmosfera. A jakie zdanie na ten temat mają uczniowie pierwszych klas?

- *W szkole najbardziej podoba mi się moja klasa, każdy jest miły, sympatyczny. Bardzo lubię też pozytywne nastawienie ludzi do życia.*
- *W szkole podoba mi się najbardziej atmosfera panująca wśród uczniów oraz relacje między uczniem a nauczycielem. Szkoła nie jest duża, więc większość osób zna się ze sobą i można czuć się bezpiecznie.*
- *Najbardziej podoba mi się atmosfera, mili ludzie, to, że zawsze można kogoś poprosić o pomoc. Nauczyciele są wyrozumiali i można z nimi porozmawiać na różne tematy.*

Jak widać nasze liceum bardzo podoba się pierwszoklasistom. Życzę więc, aby tak pozostało do końca oraz, żeby zadowolenie rosło przez kolejne lata nauki.

Bartłomiej Matracki

Studia na Uniwersytecie Zielonogórskim

W tym roku kontynuujemy nasz cykl artykułów, w których zawarte będą informacje o najciekawszych kierunkach na polskich uczelniach wyższych.

Jako pierwszy kierunek, któremu warto się przyjrzeć wybrałam Inżynierię Kosmiczną na Uniwersytecie Zielonogórskim na Wydziale Fizyki i Astronomii – jest to pierwszy tego typu kierunek w Polsce. Absolwenci kierunku Inżynieria Kosmiczna będą przede wszystkim przygotowani do wszelkiego rodzaju prac związanych z projektowaniem, użytkowaniem i budową urządzeń satelitarnych i astronomicznych obserwatoriów naziemnych.

Studia na danym kierunku będą trwały 3,5 roku, a po ich ukończeniu absolwenci uzyskają tytuł zawodowy inżyniera. W trakcie studiów oraz po ich ukończeniu przewidywane są praktyki i staże w krajowych i zagranicznych ośrodkach związanych ze specjalizacją.

Szczegóły związane z rekrutacją bądź dniami otwartymi znajdziecie na stronie www.uz.zgora.pl.



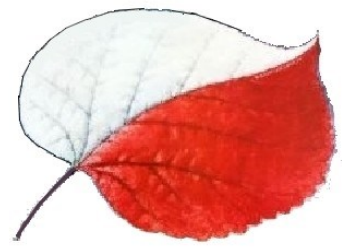
Klaudia Rębiś



Obchody święta niepodległości

W dniu 13 listopada 2014r. w I LO w Kozienicach odbyła się uroczysta akademia z okazji 96 rocznicy Święta Niepodległości. Uroczystość połączona była z przypomnieniem sylwetki patrona szkoły – zwycięskiego wodza bitew Potopu Szwedzkiego – Stefana Czarnieckiego. Obchodom tegorocznego święta przyświecało hasło – „Polsko! nie jesteś Ty już niewolnicą – jesteś sobą”, które doskonale podkreśliło narodowy charakter imprezy. Nad artystyczną oprawą uroczystości czuwały panie Małgorzata Kuśmierczyk – Balcerek i Ewelina Buszko, które nadzorowały występy artystyczne przygotowane przez uczniów klas pierwszych, drugich i trzecich. Piękny montaż słowno – muzyczny przypomniał zebranej młodzieży i nauczycielom długą drogę, jaką nasi rodacy musieli przejść, aby po 123 latach niewoli ponownie cieszyć się z niepodległości. Pani dyrektor Ewa Malec, która po występie uczniów zabrała głos, zwróciła uwagę na doniosłość tego wydarzenia dla polskiej historii i podkreśliła konieczność zachowania w pamięci tamtych wydarzeń oraz nieustanne budowanie w świadomości młodych ludzi postawy odpowiedzialnego patrioty-

zmu, aby zdarzenia sprzed wieków nigdy więcej nie pojawiły się na kartach polskiej historii. Kolejną część akademii poświęcona była patronowi naszej szkoły – hetmanowi Stefanowi Czarnieckiemu. Młodzież przygotowała ciekawą prezentację, przypominającą historię życia i działania obywatelskiego tego wielkiego człowieka, a na szkolnym korytarzu pojawiły się prace plastyczne uświetniające sylwetkę naszego patrona. Opiekę nad tym przedsięwzięciem sprawowały panie – Alicja Wieczorek i Mariola Worobiec. Na zakończenie uroczystości odbyło się przekazanie „władzy” przez odchodzący Samorząd Szkolny (który przez trzy lata reprezentowali – Piotr Tasak, Artur Bębeńca i Przemysław Luśtyk) w ręce nowo wybranej przewodniczącej Adrianny Glegoły, która, zwracając się do społeczności szkolnej, obiecała sumiennie wypełniać powierzone jej obowiązki oraz kontynuować wspaniałą tradycję szkoły i nadal podejmować działania obywatelskie nie tylko na forum miasta, ale także na arenie ogólnopolskiej.



11 listopada
NARODOWE ŚWIĘTO
NIEPODLEGŁOŚCI



W nowej szkole

Jako iż mamy listopad, a więc od rozpoczęcia roku szkolnego minęły już okrągłe dwa miesiące, to najlepszy czas, by podsumować ten okres i podzielić się z Wami refleksjami z pierwszych tygodni pobytu w nowej szkole, które dzieli ze mną zapewne niejeden pierwszoklasista.

Nieśmiało poruszanie się po nowej szkole, nieustanne mylenie sal, ciekawe spojrzenia kierowane w stronę starszych klas, a także ustawicznie zadawane pytanie: „Gdzie mamy?!” – kochani, przecież my to znamy z autopsji, czyż nie? Każdy z nas, wcześniej lub później, należał do grona pierwszoroczników, którzy z zaciekawieniem poznawali szkołę, nauczycieli, a także pozostałych uczniów.

Zapewne niejeden pierwszoklasista przez długi okres czasu zastanawiał się, czy wybrać LO. Z własnego doświadczenia wiem, jak trudny był to wybór. Znajomi, którzy rekomendowali tę szkołę nieustannie przytaczali jeden argument: „Idź do Zielonego, tam jest fajnie, świetna atmosfera!”. Być może spędziłam w tej szkole zbyt mało cza-

su, żeby wydać obiektywną opinię, jednakże mogę śmiało powiedzieć, że według mnie naprawdę jest świetnie. Gołym okiem można dostrzec tę swobodną więź łączącą uczniów z nauczycielami, którzy pomimo dużych oczekiwań i wymagań (niestety!), są normalnymi ludźmi, z którymi naprawdę można się porozumieć. Jednakże tym, co zwróciło moją największą uwagę i zaciekało od początku, oczywiście oprócz budki oferującej pyszne kanapki i cukierni znajdującej się przy budynku szkolnym, jest wyjątkowa atmosfera panująca w szkole. Tworzymy ją wspólnie, a więc dokładajmy wszelkich starań, by była niezmiennie dobra i przyjazna dla każdego z nas!

Magda Augustyniak



Piszcie do nas! Nasz adres:

Glon12.13@gmail.com

STOPKA REDAKCYJNA

Naczelny: Michał Kuźmiński

Adepci dziennikarstwa: Klaudia Rębiś, Zuzanna Płatos, Piotr Tasak, Michał Kuźmiński, Szymon Balcerek, Bartłomiej Matracki, Magda Augustyniak,

Skład: Klaudia Rębiś, Karol Rostkowski, Weronika Giza.

Logo: Michał Ruba

Opiekunowie gazetki:

p. Justyna Kwaśnik, p. Małgorzata Potent–Ambroziewicz